

**JÓZEF WIŚNIEWSKI**  
ur. 1933; Świętochłowice



<b>Miejsce i czas wydarzeń</b>	Świętochłowice; PRL
<b>Słowa kluczowe</b>	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; PRL; Świętochłowice; Górny Śląsk; obóz jeńców Wehrmachtu w Świętochłowicach; jeńcy niemieccy w Świętochłowicach

**Obóz dla jeńców Wehrmachtu**

Jak Rusczy wkroczyli to od razu po obozie jeńców radzieckich był obóz jeńców Wehrmachtu. To zresztą identyczna sprawa na Majdanku, kto się znalazł po wojnie. Byli Niemcy z Wehrmachtu. To przeważnie sami dziadkowie jak pamiętam. Byli zatrudniani do różnych rzeczy. Nie mieli się czym zająć, zakład nie pracował przecież, bo nie było produkcji jeszcze, maszyn nie było, Rusczy powywozili. Jak już Zawadzki został wojewodą, to wtedy się skończyła wywózka tych maszyn, no i zaczęła się jakaś produkcja. Kopalnie zaczęły pracować, bo musieli kopalnie przecież odwadniać. Kopalnia Polska na przykład, szyb był zalany aż do góry wodą. Także to trwało chyba ze dwa czy trzy miesiące nim w ogóle wypompowali wodę, żeby kopalnię można było uruchomić. Nie tylko kopalnia Polska zresztą. No i ci Niemcy, to znowu milicja, czy pseudo milicja, jak to nazwać, dali im butelkę od wina, w której trzy kamyczki były i szli w szeregu i musieli śpiewać polskie piosenki powstańcze. Na przykład pamiętam, zawsze jak wychodzili do pracy, to musieli śpiewać: „Znam ja jeden śliczny zamek, gdzie ma luba przebywa” To taka piosenka powstańcza, z okresu powstań śląskich. Oni nauczyli ich to śpiewać i potrząsali tymi butelkami, żeby było widać i musieli krzyknąć „Niech żyje Polska!” „Hitler kaput, niech żyje Polska!” Takie psychiczne znęcanie się, można powiedzieć.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-03-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"